Nr 33. Kraków 11 Maja — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 maja.

Wojna duńsko-niemiecka coraz bardziej traci swój cel pierwotny, dla którego rozpoczętą została przez Związek niemiecki. Kiedy Prusy wyprzedziły Związek i pociągnęły za sobą Austryę, już cel początkowy wyprawy egzekucyjnej zmienił się, a następnie w miarę posuwania się wojsk sprzymierzonych tak stawał się nieodgadnionym, że nikt dotąd nie zdoła powiedzieć, co właściwie zamierzają zwycięzcy: nigdy bowiem i nigdzie dotąd nie oznajmili swoich zamiarów. Zbywają oni pytającą dyplomacyę europejską ogólnikami o prawach księstw, ale praw tych nie wymieniają: czy prawa te tyczą się instytucyj wewnętrznych, czy formy rządu, czy dziedzictwa. Naprzód szło o cofnięcie konstytucyi rozciągniętej na Holsztyn, potem o łączność Szlezwiku z Holsztynem, dalej o zabezpieczenie strategiczne pozycyj zdobytych, później znów o koszta wojenne i wynagrodzenie sobie szkód, a teraz wreszcie o przymuszenie nieprzyjaciela do zawieszenia broni; później zaś będzie potrzeba prowadzić wojnę chyba o przymuszenie go do przyjęcia warunków pokoju podyktowanych przez zwycięzców. To stopniowanie podwyższanem jeszcze zostaje ubocznemi żądaniami niewychodzącemi z Wiednia i Berlina, lecz niemniej wpływającemi na oznaczenie celów wojny, jako to: oderwanie księstw od Danii, oddanie ich w całości, a jeżli się nie da, to chociaż w części, pod panowanie Prus.

Stopniowanie to żądań oswaja dyplomacyę z prawem stawiania ich, tak jak zmienianie ciągłe właściwych celów wojny wykluczało z jej pamięci pierwotne zadanie tej wojny. Początkowo byłaby się Anglia wielce zgorszyła, gdyby chciano pozbawić Danię Holsztynu; dziś niegorszy jej już przewidywanie wpisania Szlezwiku do liczby krajów związku niemieckiego; jutro podział Szlezwiku będzie się zdawał tanim środkiem rozwiązania trudności; pojutrze może oderwanie Szlezwiku przestanie być zastraszającem, a przyłączenie tych krajów do Prus wcale nie wyda się sprzecznem z prawami narodowości niemieckiej, skoro przyznanie tronu księstw domowi augustenburskiemu podobnież byłoby zniweczeniem traktatu z 1852 roku na rzecz narodowości.

Tak więc wojna w miarę swojego dłuższego trwania rozszerza cele swoje, a że i sama dla siebie może być celem, przeto zwycięscy nie potrzebują kwapić się z jej zamknięciem. Zwłoka obrad konferencyi przedłużając wojnę, dozwala rozszerzać jej cele i oswajać z niemi stopniowo. Ale już też poruszono ostatnie najcięższe żądanie, przyłączenie księstw nadelbiańskich do Prus. Całe księstwo? — uchowaj Boże — powie dyplomacya — dość im będzie połowę. Dadzą więc połowę dla miłej zgody, gotując niebacznie przez to drugi i trzeci podział Danii.

Czy Francya powie co na to? Przypomnianoby jej Sabaudyę i Niceę. Czy powie co na to Rosya? Dla niej więcej dziś zależy na przyjaźni obu państw niemieckich, niż na utrzymaniu Danii. Ale Anglia? Ta będzie rzucać się w parlamencie i gazetach, a potem uzna fakt dokonany. Wyrazi ubolewanie swoje i umyje ręce.

Europa nie pilnowała się, aby niezmieniono celu egzekucyi; dziś będzie przyglądać się dalszym przemianom celów wojny, a potem ich dopięciu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 maja.

— *r.* Do tej chwili, czyli do zamknięcia poczty nie ma jeszcze wiadomości o dzisiejszem posiedzeniu konferencyi; zapuszczać się w domysły, znaczyłoby tyle, co wiatr gonić po stepie. Tyle tylko nie ulega wątpliwości, że jeżli dziś nie przyjdzie do skutku zawieszenie broni, konferencya tak jakby się rozbiła. Francya nie źleby to przyjęła; ciągle bowiem myśli o tem, jakby to z konferencyi londyńskiej przenieść się na kongres chociażby ściślejszy.

Na ostatniem posiedzeniu, odbytem we środę, oświadczyły się, jak to widać z protokółu nadesłanego tu do ratyfikacyi, mocarstwa neutralne za tem, aby sprzymierzonym w razie, jeżliby opuścili Jutlandyą, oddano nie tylko Alsen lecz wszystkie do Szlezwiku należące wyspy. Jest to punkt ważny, gdyż wiele mniejszych wysp, które tylko ze względu na wojnę morską mają znaczenie, jest jeszcze w rękach Duńczyków.

Zakres działania wyznaczony flocie austryackiej narażony jest obecnie na pociski ostrej krytyki; również napotkać często można zestawienia tego, czego austryacka eskadra nie zrobiła, z tem, co uczyniła pruska; zestawienie dla eskadry austryackiej nie bardzo korzystne. Statki pruskie, pogardliwie zwane dawniej łupami orzechowemi, którym przepowiadano los „Amazonki“, wyszukiwały zawsze nieprzyjaciela znacznie liczniejszego, a chociaż go nie zmusiły do ucieczki, to przecież kończyły zawsze walkę w zaszczytny sposób. Tymczasem znacznie silniejsze statki austryackie—które według zdania duńskich marynarzy mają przewagę nad flotą duńską, i mogłyby ją zniszczyć—ani jednego strzału nie dały dotąd do przeciwnika a to nie ku największemu zadowoleniu samych oficerów marynarki, których nudzi to dyplomatyczne zwlekanie. Przyczyny tego zwlekania szukać należy w polityce hr. Rechberga, który najpierw odraczał wysłanie statków na północ, ażeby działanie wojenne w Księstwach nie straciło cechy działania zlokalizowanego, a tem samem nie pobudziło obcych mocarstw do interwencyi. Flota tworzyła poniekąd rodzaj regulatora poskramiającego rwanie się do czynu p. Bismarka, ile razy spieszniej naprzód chciał postępować; ostatnimi zaś czasy obawa Anglii powstrzymywała działanie energiczne eskadry austryackiej.

Dawno już się przekonano, że Anglia z powodu wojny lądowej robić będzie wiele hałasu, w końcu zaś schowa ręce do dobrze napełnionej kieszeni, działania zaś morskie sprzymierzonych uważać będzie za wdanie się w swe szczegółowe prawa, dla siebie pozostawiając wyłączny przywilej bombardowania Kopenhagi. Być może, że hr. Rechberg zachowaniem się eskadry austryackiej ułatwił sobie rokowania w Londynie, jednak pytanie, czy dobrze tem usłużył koledze swemu ministrowi marynarki, który czy to będzie baron Burger czy jego następca, znajdzie się w niemiłem położeniu, jeżli na następnej kadencyi Rady państwa przyjdzie pod rozprawy budżet marynarki. Wszystko bowiem sprawdziło się, co przytoczyli byli przeciwnicy wielkich wydatków na marynarkę; z tego zaś, z czem występowali zwolennicy floty wojennej, co ona w razie wojennych działań zrobić może, nic nie ma do wykazania.

Transport wojsk do Meksyku nastąpi dopiero we wrześniu, tak żeby wojska w najlepszej porze roku przybyły do Vera-Cruz. Pomimo, że warunki werbunkowe nie bardzo świetne, bardzo wielu zgłasza się ochotników z armii austryackiej. Przewóz legii z Tryestu do Vera-Cruz kosztować ma milion złr., nie mała kwota dla ubogiego państwa. Pożyczka meksykańska idzie nie najpomyślniej.

Hamburg 8 maja.

T. Od tygodnia zaczynają się pojawiać w księstwach Nadelbiańskich ulotne pisemka: jak broszury, odezwy i t. p., mające na celu przekonać Holsztyńczyków, że jedynym zbawieniem dla nich jest teraz ścisłe połączenie się z Prusami. Między wielu innemi wspomnę tu o dwóch: Pierwsze pismo kursujące w tysiącach egzemplarzy, wygląda na petycyę ułożoną, jak się zdaje, w jednem z biór berlińskich, ma być pokryte podpisami mieszkańców i przesłane królowi pruskiemu jako „oswobodzicielowi uciemiężonej ludności księstw“. Zawiera ono podziękowanie za poniesione *bezinteresowne* ofiary — czyny hufców pruskich zwie nieśmiertelnemi, a kończy oświadczeniem, że kraj czuć się będzie najszczęśliwszym, gdy z ust króla samego otrzyma to drogie zapewnienie, iż od chwili oswobodzenia mieszkańcy będą duszą i ciałem zespolonymi z pruską monarchią. Drugie pismo ulotne, także w znacznej ilości egzemplarzy przesłane do Altony i Kiel, nosi stępel pocztowy Wrocławia i jest prawie drugiem wydaniem pierwszego. Wzywa ono rząd pruski, aby wcieleniem Księstw do Prus zechciał je uchronić od losu, jakiego doznały r. 1852. Przy wylaniu uczuć ubranych w kwiaty poezyi, powołuje ducha Fryderyka Wielkiego, by przybył na miejsce, jako świadek walecznych czynów swoich potomków.

O ile mogłem dotąd zasięgnąć wiadomości, szlachta holsztyńska ze skwapliwością podpisuje te świstki; lud jednak prosty nie okazuje się wcale do tego pochopnym. Przewiduje on naturalnym rozumem to, czego wykształcony umysł szlachty niemieckiej pojąć nie może, raczej nie chce, i dla tego nie zdaje się, by te znane sztuczki były w skutkach ważnemi. Wspomnieć o nich jednak należało, bo rzucają pewne światło na pruskie zabiegi.

Flota prusko austryacka wczoraj opuściła Cuxhaven, udając się na morze. Jeden angielski statek wojenny w Cuxhaven, a drugi przy brzegach Helgoland zwracają baczną uwagę na działania floty związkowej. Być może, że niedługo dostaniemy także kilka okrętów francuzkich, które znowu śledzić będą ruchy statków angielskich.

Dziś wielkie zebranie ludu w Rendsburgu; do 40 tysięcy mieszkańców obu Księstw wczoraj już tam zjechało.

Według źródeł francuskich, następne posiedzenie konferencyi odbędzie się we wtorek.

Paryż 7 maja.

Pełnomocnicy niemieccy odrzucili na konferencyi zawieszenie broni bez zniesienia blokady. Anglia z Francyą i Rosyą, zaproponowała inne warunki, które pełnomocnicy niemieccy wzięli ad referendum. Tymczasem floty niemieckie oswabadzają ujścia Elby i robią policyą na morzu północnem. Anglia obserwuje ich operacye za pomocą jednéj fregaty, którą za nimi posłała, ale floty swéj nie używa. Dzienniki angielskie piorunują i grożą wojną, gniewają się że Francya nie występuje, Francya pokazuje się głuchą i czeka zawsze na wystąpienie Anglii. Jest w takiem postępowaniu odwet za opuszczenie Francyi roku przeszłego, jest chęć, aby w utrudnieniu lub udaremnieniu konferencyi, na któréj, według listów które przychodzą, ks. de la Tour d'Auvergne ma mieć instrukcye bardzo pojednawcze, ale ma być milczącym jak..... Cesarz. Największym stronnikiem pokoju w sprawie szlezwickiéj jest baron Brunów, co łatwo pojąć. Rosya potrzebuje czasu na rozgospodarowanie się w Polsce i potrzebuje mieć wolne ręce nad granicą Rumunii. Wczorajszy *Monitor* doniósł o tem, co robi Rosya na Litwie i doniósł także o przesłaniu z Czerkiesyi do Besarabii 50,000 wojska. Wiadomości te sprawiły wrażenie. Jak Izby skończą swe czynności koło 19go t. m., nastąpi zmiana ministrów. P. Fould ma być zastąpiony przez p. Magna lub p. Lerona; p. Boudet, minister spraw wewnętrznych przez ks. Persigny. P. Drouyn de Lhuys ma także się oddalić i ma być zastąpiony przez p. Thouvenela. Ma być także użyty margrabia de la Valette. Nie będzie jeszcze wyraźnéj zmiany politycznéj nie będzie wojny, ale p. Thouvenel, jak się tu wyrażają, pokaże się bardziéj uległym. Na hr. Walewskiego, który tak radzi Francyi uczyć się jeografii, przyjdzie czas późniéj. Napoleon III dał dowód, że rozumie potrzeby Europy, a Anglia, jeżeli się sprawdzi wiadomość, że w sierpniu lord Palmerston zostanie zastąpiony przez lorda Clarendona, da możedowód, iż czuje potrzebę trzymania z Francyą. Francya ma wolniejsze ręce niż jak o tem sądzą w Berlinie i Petersburgu. Powstanie algierskie nie ma wagi i zostało już przytłumionem. Konfederaci amerykańscy biorą górę i ubezpieczają Meksyk. Pożyczka meksykańska nie poszła zaiste tak dobrze jak sądzono, bo chybili w niéj Anglicy, ale obawa *Opinion Nationale* jest przesadzoną. Francya zostanie spłaconą, i jest nadzieja, że w końcu roku będzie miała w Meksyku tylko 17,000 wojska.

P. Peruzzi, odpowiadając na głosy Garibaldzistów, rzekł w parlamencie turyńskim, że Włochy opierają się na Francyi Anglii i lecz że nie zrobią niczego bez wiedzy Francyi. Taka polityka jest jedynie praktyczną, ale jak zajdzie zmiana w polityce Francyi, stan jest taki, że cierpliwość z ich strony stanie się rzeczą najtrudniejszą. Garibaldi nie przyjął ofiarowanych składek na kupno własności ziemskiéj.

Gromadzenie wojsk rosyjskich i tureckich nad granicą Rumunii zajmuje tak dobrze Francyą jak Anglią. Oba te państwa, powtarzam, trzymają się dziś zgodnie w téj sprawie. Zmniejsza to obawy ajencyi rumuńskiéj, choć jej nie uspakaja.

Hr. Goltz jedzie do Koblentz, gdzie d. 9go t. m. ma przybyć król pruski, na inauguracyą mostu.

Lord Clarendon ma poraz drugi przybyć do Paryża. Spodziewany on jest dziś wieczorem i tego razu z lordem Grandville.

Wczoraj rozpoczęły się nareszcie rozprawy nad budżetem. Zaczął je Thiers w mowie która trwała trzy godziny. Mowca przypomniał, że pieniądz jest podstawą potęgi mocarstw, że za Napoleona I koalicye przeciw Francyi były nieskończone, dla tego, że opłacała je Anglia. Thiers wykazał ciągłe podwyższanie się budżetu i pod względem talentu skarbowego dał wyższość panu Magne nad panem Fould. Powstał na zbytek prac publicznych i wyprawę meksykańską, oświadczył się za pokojem, ale wyznał, że żywość Francyi jest zbyt wielka, aby nie należało szukać dla niéj ciągłego zajęcia i dla tego nie zażądał wcale rozbrojenia. Wykazał on, że Francya znajduje się już w stanie rozbrojenia, że ma tylko pod bronią 400,000 ludzi, z których 50,000 tworzy żandarmeryą i załogi miejscowe, a 100,000 jest użyte na zewnątrz; że utrzymanie obecnych kadr jest nieodzownem, bo Francya może znaleść się w potrzebie podniesienia armii do 6 lub 700,000. Thiers wystawił, że nie Francya lecz inne państwa trzymają się na stopie wojennéj. Według niego Rosya zbroi się nie tyle z przyczyny Polski, „ile z przyczyny dyplomacyi, która jest przeciw niéj obróconą od lat dwóch.“ Thiers nie wyjaśnił téj myśli, tego oskarżenia. Czy negocyacye o Polskę, do których dał incyatywę Napoleon IIIci, uważa za niepotrzebne? czy zachowuje dotąd opinią którą wykładał za L. Filipa? Mowa Thiersa była czysto finansową. Nie przedstawiała ona żadnéj myśli politycznéj i konkluzyi, ale to co zawiera, było dostatecznem do pokazania, iż pokojowy mowca nie dowierza dotąd Cesarzowi i że lęka się jeszcze mowy tronowéj, według któréj w razie nie zebrania się kongresu, ma nastąpić wojna.

Rozprawy nad budżetem przeciągną się przez dni kilka. Odpowiadając opozycyi, ministrowie mówcy wyrażą się zapewne w duchu pokojowym. Wszyscy mówią o pokoju, ale uczucie dziwnego położenia Francyi staje się coraz głębszem. Podnosi się także i ogólnie nieprzyjaźń do Prus.

Nie zważając na krzyki, rząd popiera *Monitora* wieczornego i chce, aby był sprzedawany nie tylko na ulicach, lecz w teatrach. W razie jakich zmian w polityce, dziennik ten, oświecając opinią, może oddać rządowi usługę.

Choroba pieniężna nie kończy się. Bank angielski podniósł eskomptę do 9, a rząd francuzki 7 od sta. Można powiedzieć, że na brak gotówki choruje sama Anglia i że Francya, podnosząc eskomptę, stara się tylko, aby gotówka nie wychodziła z jej granic. Zaczyna się przywóz srebra z Meksyku. Bank francuzki ma w piwnicach około 180 milionów w srebrze, a 60 milionów w złocie.

Familia orleanistowska zaprasza swych głównych stronników do Clermont na ślub Hrabiego Paryża z księżniczką Montpensier, który odbędzie się d. 30go t. m.

Wczoraj powieziono drogą żelazną północną do Berlina ciało Meyerbera. W dworcu kolei przemówili pp. Kamil Douest, Ollivier i Perrin. Opera „Afrykanka“, któréj repetycyą nieboszczyk tak długo zajmował się, ma być daną przyszłej jesieni.

Jutro odbędzie się w Tuileryach zapowiedziana zabawa dla dzieci, które się urodziły w ten sam dzień co Cesarzewicz. W ogrodzie tuileryjskim zbudowano w tym celu różne domki i altany. Dzieci będą miały różne zabawy i wieczorne widowiska balowe i ognie sztuczne.

Lwów 9 maja. *Gazeta Lwowska* z dnia dzisiejszego ogłasza dalszy ciąg szóstego z kolei wykazu wyroków sądów wojennych w Galicyi, jak następuje:

Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864 r.

1. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej § 66 k. k.

(Ciąg dalszy).

53. Juliusz Czerwiński z Błudnika, 44 l. właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.
54. Henryk Sternad z Podkamienia, 22 l. technik, uwolniony z braku dowodów.
55. Jan Przytocki z Gryzowic, 50 l. ekonom, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.
56. Antoni Skowroński ze Lwowa, 20 l. wyrobnik, na 3 miesiące więzienia.
57. Jan Zarzycki z Kleparowa, 37 l. wyrobnik, na 3 miesiące więzienia.
58. Grzegórz Szafran z Bolechowa, 20 l. wyrobnik, na 3 miesiące więzienia.
59. Jan Wnęk z Krakowa, 30 l. czeladnik, na 3 miesiące więzienia.
60. Karol Markowski z Sokala, 23 l. ekonom, uwolniony z braku dowodów.
61. Józef Dudeja z Zamarstynowa, 19 l. czeladnik rzeźnicki, na 6 miesięcy więzienia.
62. Jarosław Dzierżanowski z Sidorowa, 20 l. praktykant gospodarstwa, na 4 miesiące więzienia (powtórnie).
63. Lucyan Dzierżanowski z Sidorowa, 18 lat praktykant gospodarstwa, na 2 miesiące więzienia.
64. Dyonizy Delenty, 16 lat służący z Delatyna, na 3 miesiące więzienia.
65. Karol John z Berna, 30 l. służący przy kolei żelaznej na 3 miesiące więzienia.

Część literacko-artystyczna.

Zasada interwencyi w 19 wieku.

W tej chwili, kiedy gabinety tak mocno zaprzątają się kwestyą interwencyi, a nawet interweniują *de facto* w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, nie pytając, co na to powie ten lud, i książę występujący z prawami do panowania — zajmującym być może niniejszy traktacik napisany przez Maurycego Block, znanego statystyka i publicystę.

„Znaczenie wyrazu: *Interwencya* — mówi on — wzięte w pojęciu etymologicznem byłoby jedno, co wyrok sędziego polubownego; gdy zaś urząd sędziego polubownego wymaga przedewszystkiem, aby on sam w toczącym się sporze całkiem był osobą nieinteresowaną, tedy w polityce nie podobna przywiązywać wielkiej wagi do etymologicznego znaczenia wyrazu *interwencya*, albowiem mięszanie się jednego państwa w sprawy drugiego, samo przez się nosi nader samolubną cechę.

Zasada, z której prawo interwencyi może być teoretycznie wyprowadzone, a nawet rzeczywiście wyprowadzonem było, opiera się na uznaniu powszechnego prawa człowieka, na jedności rozwoju człowieczeństwa, na moralnej i materyalnej solidarności interesów wszystkich ludów, solidarności, daleko wyżej stojącej, niż wszystkie szczegółowe ustawy i urządzenia wewnętrzne.

Nil humani mihi alienum puto — co znaczy: nie mogę być obojętnym na to, co ogół ludzkości obchodzi — takie jest wyznanie wiary człowieka wierzącego w postęp i rozwój ludzkości, bądź on Europejczykiem, bądź Azyatą; atoli znowu zachodzi pytanie, czy dla tych oddalonych interesów należy zapominać o bliższych obowiązkach? i czy powyższa zasada dająca się trafnie stósować do indywiduum, może być równie dobrze i do państwa zastósowaną?

We Francyi, gdzie tak powszechny i łatwy bywa zapał do ideów ogarniających świat, prawo interweniowania, czyli mięszania się, w imię ludzkości w wewnętrzne i zewnętrzne sprawy innych narodów, uważane jest niemal jak posłannictwo od Boga nadane; który to sposób zapatrywania się, aczkolwiek bardzo szlachetny, często pozwalał zapominać Francuzom, że oni sami we własnym kraju nie mają jeszcze tak doskonałych urządzeń, żeby już nad nie nic lepszego nie było. A przytem nikomu nieprzyszło tam na myśl zapytać, czy w ogóle istnieje dziś jakie ludzkie prawo — nie mówimy tu, ma się rozumieć, o zasadach na których opierają się stosunki towarzyskie — tak ugruntowane, tak statecznie niezmienne, aby je cały świat uznawał, a uznając, miał je za skalę w stosunkach każdego ludu do swego rządu, a cóż dopiero w stosunkach narodu do narodu?

Rzuciwszy okiem na historyę, na teraźniejszość, łatwo przekonać się, jak dalecy jesteśmy od tego stopnia oświaty, któryby stworzył takie prawo międzynarodowe.

Tymczasem słusznie, czy niesłusznie, interwencya codziennie wykonywa się, czasem jawnie, czasem chyłkiem, a zawsze z krzywdą powszechnej moralności, będąc używaną, jak zgrabnie zarzucony płaszczyk, do wszelkich grabieży, zemst politycznych, a nawet osobistych nienawiści, dziejących się pod tą zasłoną. Interwencya zamiast zapobiegać wojnie, nie raz już z drobnej przyczyny zapaliła pożar powszechny; pod pozorem obrony nieśmiertelnych zasad sprawiedliwości przeciw lekkomyślnym lub złośliwym wyskokom, zrządziła stokroć więcej klęsk, niż zbawienia przyniosła.

Najznakomitsi autorowie, co o prawie narodów pisali, nie mało nałamali sobie głowy, chcąc prawo interwencyi wyjaśnić i ująć w pewne szranki. Szkoda czasu i atłasu; bo nawet nie umieli się zdobyć na ścisłą definicyę tego prawa. Vattel, Wheaton, Martens, Pinheiro Fereira prawie na jedno zgodzili się, że prawo interwencyi w ogóle tylko tam da się stósować, gdzie rzecz tyczy się zewnętrznych spraw jakiego państwa, lubo przypadki pociągające za sobą interwencyę w sporach mających internacyonalne znaczenie, co do liczby i rodzaju nader bywają ograniczone — jednakże żaden z powyższych autorów nie odważył się ani wymienić, ani określić tych przypadków.

Niektórzy politycy w ciągu zeszłego stulecia, próbowali na przeciw zasady interwencyi postawić prawo nieinterwencyi, i korzystając z gibkości dyplomatycznych pojęć, kusili się z najoczywistszej negacyi, zrobić rzecz pozytywną czyli dodatną. Zamiast poprostu uznać prawo każdemu narodowi służące, aby swoje wewnętrzne sprawy i urządzenia, a zewnętrzne traktaty i przymierza podług własnego rozumienia załatwiał, przyznają prawo to w sposób negatywny, powiadając: każdy niech myśli tylko o sobie.

Niechcę jednakże do tej czysto teoretycznej różnicy przywiązywać wiele wagi; mamy bowiem aż nadto wiele praktycznych prób rozmaitych rządów, usiłujących w pewnym względzie odjąć dowolne granice służące prawu interwencyi.

Taką próbę zrobił najpierw rząd angielski w r. 1820 podczas kongresu w Opawie i Lublanie. Szło tu o lud neapolitański, który na swoim królu wymógł był niektóre rękojmie przeciw despotyzmowi i samowoli; rewolucya się udała, król zrzekł się tronu na korzyść księcia Kalabryi, i kraj otrzymał konstytucyę.

Nie podobało się to cesarzowi austryackiemu i Rosyjskiemu, również królowi pruskiemu; wezwali przeto na kongres te mocarstwa, które podpisały traktaty wiedeńskie, aby „w imię publicznego interesu“ wymódz cofnięcie danych koncesyj Neapolitańczykom. Anglia odmówiła udziału w tej robocie; a jej oświadczenie dane ciału kongresowemu warte powtórzenia; Anglia bowiem wprowadziła politykę nieinterwencyi, która dotąd w Europie w wielu, choć nie we wszystkich przypadkach, praktykowaną bywa. Oto główny ustęp owego oświadczenia:

„Lubo rząd angielski przyznaje, jako każde „państwo może rościć sobie prawo mięszania się „w sprawy innego państwa, jednakże tego jest zdania, aby tylko w najostateczniejszej potrzebie robić „z pomienionego prawa użytek. W przekonaniu jego, rewolucya ludowa nieprzekraczająca granic jakiego państwa, nie daje żadnego powodu do interwencyi; a całkiem uważa za rzecz niewłaściwą, jeżliby w podobnych okolicznościach interwencya miała służyć za podstawę przymierza. „Prawo więc mięszania się w obce sprawy— zdaniem angielskiego rządu— w nader rzadkich przypadkach może znaleść swe zastosowanie.“

Niemyślimy bynajmniej objawu tych politycznych zasad i tej wstrzemięźliwości rządu W. Brytanii brać za dowód, jakoby rząd ten umiał święcie szanować niepodległość i samorząd innych narodów. Któż o tem nie wie, że jak wtedy tak i dziś polityką kierował interes, a nie żadne princypia. Z tem wszystkiem opinia chętnie przylega do takich uczciwych wyznań, mając nadzieję, że lepsze zasady częściej rozpowszechniane przyjdą z czasem do powszechnego uznania, a tem samem w rzeczywistość się zamienią.

Najosobliwszym wynikiem kongresu w Lublanie była na samym czele postawiona zasada mocarstw interweniujących, niepozwalająca żadnemu monarsze robić jakichkolwiek ustępstw dla narodu, czyli mówiąc jaśniej, niepozwalająca narodowi powracać tych praw, jakie mu najnieprawniej odjęte zostały. W skutku tego postanowiono w Neapolitańskiem przywrócić dawny absolutyzm, starego króla skłonić do objęcia odstąpionych rządów; a gdyby była potrzeba w obu tych razach, uchwałę kongresu przeprowadzić siłą oręża.

Austrya miała sobie powierzoną egzekucyę tego wyroku; wojsko jej wkroczyło do królestwa Obojga Sycylii i przez wiele lat, kosztem Neapolu, trzymało załogi w najgłówniejszych miastach tego królestwa.

W rok potem powstał Piemont i ogłosił konstytucyę na wzór hiszpańskiej z r. 1812; co wywołało zaraz nową interwencyę, nowe potępienie aktu insurekcyjnego Piemontczyków, i przywrócenie absolutyzmu. Rola egzekutora znowu powierzoną była Austryi.

Mocarstwa, sprzymierzone w ten sposób usprawiedliwiały swoje postępowanie:

„Rewolucya obalająca rząd prawowity, nietylko w kraju, gdzie wybucha, rozrywa węzły porządku, lecz nadto, daje innym państwom arcy „niebespieczny przykład stawienia oporu wszelkim prawnym urządzeniom.“ (W ówczas mówiono jeszcze o „prawnych urządzeniach“ a nie o boskim porządku; dopiero później zrobiono ten wynalazek, że własną samowolę, ochrzczono mianem boskiego porządku). „Dla tego przywrócenie prawowitego stanu będzie istnem dobrodziejstwem „dla zaburzonego wewnętrznie kraju, i ostrzegającem napomnieniem dla innych.“

W dwa lata później Hiszpania zaprowadziła u siebie swoją dawną konstytucyę; tym razem Fran-

66. Władysław Kułakowski z Drohobyczy, czeladnik szewski 25 l., na 3 miesiące więzienia.

67. Julian Sobolewski ze Lwowa, 25 l. czeladnik szewski, na 4 miesiące więzienia (powtórnie).

68. Kasper Zajączkowski ze Lwowa, 25 l. czeladnik murarski, na 3 miesiące więzienia.

69. Jan Kalinowski, miejsca urodzenia niewiadomego, 42 l. czeladnik szewski, na 3 miesiące więzienia.

70. Edward Morawetz ze Lwowa, 17 lat czeladnik krawiecki, na 3 miesiące więzienia.

71. Henryk Tupczyński z Ostrowa, 19 l. komisant handlowy, na 6 tygodni więzienia.

72. Karol Agrasiński z Lubaczowa, 15 l. czeladnik szewski, na miesiąc więzienia.

73. Juliusz Monciebowicz z Zaleszczyk, c. k. oficyał urzędu podatkowego 45 l., z powodu przedawnienia karygodności wydawcy, zakazano rozszerzenia broszury „Głos zbiorowy o językach Rusi" i zniszczono istniejące egzemplarze.

74. Józef Kopestyński ze Lwowa, 19 l. bez zatrudnienia, na 5 miesięcy więzienia (obciążony popełnieniem przekroczenia kradzieży).

75. Józef Kokoszka ze Lwowa, 45 lat karany za kradzież 7 razy, za dezercyę 4 razy, za oszustwo kilkakrotnie, na 1 rok więzienia.

76. Wincenty Wnęk z Domaradza, 17 l. terminator stolarski, na 3 miesiące więzienia.

77. Józef Krzywiecki ze Lwowa, 18 lat stanu wolnego wyrobnik, uwolniony z braku dowodów.

78. Józef Ruża z Tyczyna, 33 l. czeladnik szewski, na 2 miesiące więzienia.

79. Jan Pawlikowski z Sokala, 19 l. stanu wolnego bez zatrudnienia, na 2 miesiące więzienia.

80. Andrzej Daczyszyn z Szawczan, 25 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia.

81. Feliks Moliński z Hołoskowiec, 26 l. stanu wolnego, woźnica, na 2 miesiące więzienia.

82. Izydor hr. Dzieduszycki z Izydorówki, 22 l. stanu wolnego, słuchacz praw, jako organizator korpusu Komorowskiego, na 6 miesięcy więzienia.

83. Filip Kahany z Ratzersdorf w Węgrzech, 25 lat stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 2 miesiące więzienia z wliczeniem 1½ miesiąca przepędzonego w areszcie śledczym.

84. Marceli Kiliszkiewicz z Stanisławowa, 19 l. stanu wolnego uczeń drukarski, na 1 miesiąc więzienia.

85. Szymon Ogórek z Andrychowa, 19 l. stanu wolnego, czeladnik rzeźnicki, uwolniony z braku dowodów.

86. Władysław Fischer z Tarnopola, 17 l. stanu wolnego, terminator stolarski, uwolnony z braku dowodów.

87. Jan Gedz z Smolina, 38 l. stanu wolnego, służący, na 3 miesiące więzienia.

88. Jan Jarmałowicz z Sokala, 18 l. stanu wolnego, stelmach, uwolniony z braku dowodów.

89. Jan Kral z Dynisk, 48 lat stanu wolnego, pisarz prywatny, na 5 miesięcy więzienia zaostrzonego, 3 razowym postem w każdym tygodniu pierwszego i ostatniego miesiąca czasu kary (po raz trzeci).

90. Mieczysław Hermann z Rzepniowa, 19 lat stanu wolnego, praktykant gospodarstwa, na 1 miesiąc więzienia.

91. Jan Ostrowski recte Bronisław Machnowski z Woronowa, 21 l. stanu wolnego, gorzelnik, na 2 miesiące więzienia.

92. Maryan Leszczyński z Mekietyniec, 22 lat stanu wolnego, praktykant gospodarstwa, na 1 miesiąc więzienia.

93. Zygmunt Popiel z Drohobyczy, 19 l. stanu wolnego, aktor, na 3 miesiące więzienia.

94. Mieczysław Remiszewski z Kociubiniec, 20 lat, stanu wolnego, uczeń szkół realnych, na 2 miesiące więzienia.

95. Michał Strutyński z Bereźnicy Szlacheckiej, 22 l. stanu wolnego, uczeń akademii w Neustadt, na 2 miesiące więzienia.

96. Tekla Kalapus z Wiszniowa, 38 l. zamężna, żona urzędnika asekuracyi, uwolniona z braku dowodów.

97. Floryan Waśniewski z Trembowli, 20 lat stanu wolnego, uczeń gimnazyum, na 1 miesiąc więzienia.

98. Antoni Wasilewski z Juszkowic, 24 l. stanu wolnego, praktykant gospodarstwa, na 6 miesięcy więzienia (ajent transportu rekwizytów wojskowych).

99. Izydor Podlewski ze Lwowa, 24 lat, stanu wolnego, słuchacz praw, uwolniony z braku dowodów.

100. Władysław Manasterski ze z Woli Sokołowej 29 l. stanu wolnego, koncepista notaryalny, i

101. Jakób Leiser Finkler Neuwald 53 l. ze Lwowa, żonaty, furman; obadwa jako ajenci transportu przyborów wojennych, każdy na 6 miesięcy więzienia.

102. Jerzy Porth z Winnik, 47 l. żonaty, rymarz, na 2 miesiące więzienia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 9 maja. Sądząc podług dzienników wiedeńskich z dni ostatnich, zdawałoby się, że najważniejszą sprawą z wewnętrznej polityki austryackiej był wybór posłów tyrolskich nadprokuratora Dra Hasselwantera i katechety gimnazyalnego X. Greutera na deputowanych do Rady państwa. Wszystkie bowiem dzienniki większe poświęciły temu wyborowi osobne artykuły wstępne.

Ministeryalna *Const. oesterr. Ztg* zestawia występowanie wymienionych posłów w sejmie tyrolskim (przeciw projektowi rządowemu do ustawy gminnéj) z wystąpieniem X. Prutka w sejmie szlązkiem i pali kadzidło powolności ministra stanu, że nie postąpił sobie z nimi tak, jak biskup wrocławski z X. Prutkiem. Według tego konstytucyjnego organu nie może kapłan, głosujący przeciw paragrafowi projektu urzędowego do ustawy gminnéj, dobrze kształcić serca i uczucia uczniów, tych przyszłych obywateli kraju.

Presse utrzymuje, że większość tyrolska nierostropnie uczyniła wysyłając swych koryfeuszów do Rady państwa, gdzie narażeni będą na pokusy ministeryalnych salonów.

Ost Deutsche-Post cieszy się, że „w stawie karpiów Rady państwa okażą się te dwa szczupaki", gdyż da to powód do zajmujących rozpraw.

Wanderer robi uwagę, że tyle co o tym wyborze, nie pisano nawet z powodu wejścia do Rady państwa Sasów i Rumunów, a dotknąwszy artykułu *ODPost*, a raczej jej redaktora powiada dalej: Jeżeli mamy być szczerzy, to musimy przyznać, że wybór sejmu tyrolskiego zadowolił nas. Dla szczupaków mamy zawsze więcej szacunku, aniżeli dla leniwych karpiów, tarzających się w miłym spokoju, nie mówiąc już nic o tłumie owych stworzeń połowicznych, co to nie są ani rybą ani mięsem. Reakcyonaryusz śmiały milszy nam, aniżeli pełzający liberał, drapujący się ciągle w płaszcz liberalizmu, a ciągle się nisko kłaniający, co w takim kostiumie wygląda tem obrzydliwiej. Ultramontanizm mający odwagę zjedna sobie nawet u przeciwnika więcej szacunku, aniżeli liberalna hipokryzya, stąpająca w filcowych pończochach i za każdy policzek odebrany, z błogiem uśmiechem całująca rękę dawcy. Od takich przyjaciół niech nas Bóg zachowa, z tamtymi nieprzyjaciomi sami sobie damy radę.

— Bar. de Pont, co ozdobiony wielkim krzyżem orderu Guadelupy, nie przyjął jak wiadomo posady posła austryackiego przy dworze meksykańskim, zamianowany teraz został radzcą nadwornym i ministeryalnym w ministerstwie spraw zagranicznych i cesarskiego domu.

— Wiadomo, iż ministeryum skarbu zawiadomiło namiestnictwo styryjskie, jako kwoty 142,000 złr. tytułem wynagrodzenia za pobierany niegdyś podatek od wina i mięsa od r. 1820 ze skarbu państwa na rzecz stanów styryjskich wypłacanego, nadal płacić nie będzie, a to zastawiając się brakiem prawnego tytułu pobierania takowej kwoty. Otóż na posiedzeniu w dniu 4 b. m. sejm styryjski uchwalił jednogłośnie w sprawie tej wystósowanie adresu do N. Pana, w którym sejm styryjski uprasza, aby N. Pan nie dopuścił samowolnego ograniczenia praw zagwarantowanych krajowi słowem monarszem przez ministra, który, nie troszcząc się wcale o zdanie rady państwa, ani reprezentacyi krajowej, prostym nakazem kraj sumy 142,000 złr. pozbawia. Motywa adresu ułożonego w wyrazach bardzo dobitnych pozyskały rzęsiste oklaski izby, która nadto z szczególnem odznaczeniem przyjęła następujący ustęp adresu:

„Jeżeli państwo cały ogrom podatków, jaki tylko z największą trudnością wyzyskać można na swoje tylko potrzeby spożywa, a za ostateczny cel swej mądrości finansowej zakłada, aby wstrzymać należytości od siebie prowincyom przypadające, a zwalić z bark swoich na prowincye i gminy wszystkie publiczne ciężary, które dotąd samo ponosiło, a to odwołując się do ordynacyj krajowych, wówczas staną się takowe wcale bezpłodną wolnością, gdyż przyznana niemi autonomia będzie zgoła niepodobną, skoro uprzednio wszelkie zasoby na rzecz skarbu państwa zabrane zostaną."

Na temże posiedzeniu uwiadomił namiestnik zgromadzenie, iż ustawa gminna i porządek wyborczy gminny, tudzież ustawa o konkurencyi kościelnej dla Styryi otrzymały sankcyę najwyższą.

— W ważnej kwestyi podzielności gruntów *Politik* wylicza aż trzy odmienne opinie, które znalazły przedstawicieli w komisyi ku temu celowi przez sejm czeski wybranej. Opinie te, wręcz sprzeczne zresztą ze sobą, zgadzają się jednakże w tem, iż występują przeciw bezwarunkowej podzielności gruntów; dla tego też *Politik* nadaje tym projektom nazwę projektu ustawy o ograniczeniu podzielności. Przedstawiciele wielkich posiadłości ziemskich występują wręcz przeciw podzielności, a jeżeli biorą udział w obradach komisyi, to jedynie czyniąc koncesyę powszechnemu żądaniu. Zresztą z projektu owego wykluczają oni zupełnie wielkie posiadłości. Większość przedsławicieli drobnych posiadłości podziela zdanie powyższe; nieliczna tylko ich część przemawia za bezwzględną podzielnością. Stronnictwo biórokratyczne Izby, które także dostarczyło członków do komisyi, nie jest wprawdzie bezwarunkowo za ograniczeniem podzielności, lecz *Politik*, nie tuszy, aby panowie ci, w kwestyi tej zdołali się otrząść z przekonania, że rządowi wiadomo najlepiej, jakie są potrzeby rolnika, a zatem co czynić należy dla jego pomyślności. Wątpimy, aby dalsze obrady komisyi nastręczyły nam wątku do obszerniejszych uwag, gdyż nie widzimy żadnej analogii warunków ekonomicznych między krajem, co przepełniony zamożnemi miastami i kwitnie przemysłem a naszą prowincyą pozbawioną miast zamożnych i przemysłu.

Królestwo Polskie.

Niezależnie od ułatwień i zapomóg jakie rząd petersburski zapewnia Rosyanom nabywającym majątki w prowincyach litewskich, *Wileński Wiestnik* z dnia 5go maja (23 kwietnia) ogłasza nowe przywileje tyczące się wyłącznie posiadaczy ziemskich rosyjskiego i niemieckiego pochodzenia na Litwie. Dodatek o obywatelach narodowości polskiej warunkowo tylko w razie dowiedzionéj przychylności dla rządu pozwalający im korzystać z praw ogólnych, nie zakrywa bynajmniéj zamiaru wyzucia z majątków obywateli polskich i wynarodowienia prowincyi. Wiadomo bowiem jakich dowodów lojalności wymaga Murawiew. Zaledwie przejście na syzmę jest w oczach jego rękojmią przywiązania do tronu. Oto jest treść pomienionego ukazu:

„Minister spraw wewnętrznych komunikował głównemu naczelnikowi północno-zachodniego kraju, że w skutek jego starań Car zgodnie z przedstawianiem połączonych komitetów: głównego, do urządzenia włościańskich stósunków i zachodniego, w d. 30 marca (12 kwietnia) najwyżéj rozkazać raczył: pozwolić na wydawanie zapomóg właścicielom ziemi w Mohilewskiéj i Białoruskich powiatach Witebskiéj gubernii według następujących zasad:

1) Tym z właścicieli ziemskich rosyjskiego i ostzejskiego (nazwisko gubernii nadbaltyckich) pochodzenia, w majątkach których włościanie nabyli ziemie tak na zasadzie najwyższego ukazu z dnia 2go listopada 1863 roku, jakoteż w skutek dobrowolnych umów wykupnych zawartych między włościanami i właścicielami, i którzy obok tego rzeczywiście potrzebują zapomóg, wydawać podobne zapomogi w stósunku odpowiednim nie wyżéj 10% całéj wykupnéj sumy, należącéj się każdemu z nich za ziemię naznaczoną do wykupu przez włościan.

2) Na téj saméj zasadzie wyznaczyć zapomogę i tym z rzeczywiście potrzebujących właścicieli ziemskich pochodzenia polskiego, którzy przez główną miejscową władzę, będą uznani za zupełnie godnych zaufania pod względem politycznym.

i 3) Nie wyznaczać wcale żadnéj zapomogi tym z posiadaczy ziemskich, którzy zawarłszy wykupowe kontrakta z włościanami przed wydaniem ukazu z d. 2go listopada 1863 r. nie ustąpili na korzyść włościan należnéj według tych kontraktów dopłaty".

Z przytoczonego powyżéj w *Wileńskim Wiestniku* ustępu pokazuje się, że naruszanie własności na Litwie, nie skończyło się wraz z powodami które ją miały wywołać, trwać ono będzie zapewne i nadal, nie już dla narodowych i politycznych ale dla socyalnych potrzeb murawiewskiego rządu. Zarządzający Witebską Izbą dóbr skarbowych, doniósł p. ministrowi dóbr państwa, że włościanie Użwaldskiéj gminy uchwalili dobrowolnie (?) składkę 350 rubli i 90 kop. na zaspokojenie potrzeb 29 włościan tejże wsi, znajdujących się w uzbrojonéj secinie kozaków.

— Ostatni numer *Wileńskiego Wiestnika* przepełniony jest opisem uroczystości wielkanocnéj która dała powód do licznych deputacyj, uczt i toastów, wznoszonych w imie murawiewskiego programu „Car i prawosławie" inaczéj mówiąc, zagłada polskiego żywiołu i katolicyzmu na Litwie.

— D. 6 maja odbyło się w Warszawie w głównej sali posiedzeń Banku publiczne sprawozdanie z czynności za rok upłyniony 1863, a 36ty od założenia tej instytucyi, a to pod prezydencyą radcy tajnego Fundukleja, jlnego kontrollera Królestwa i prezesa komisyi umorzenia długu krajowego, w obecności radcy tajnego Niepokojczyckiego, członka Rady stanu i Rady administracyjnej Królestwa, mającego zwierzchni nadzór nad Bankiem, oraz w obecności członków komisyi umorzenia i radców handlowych przy Banku polskim. Po odczytaniu zbiorowego rysu, z dopełnionej przez komisyę umorzenia rewizyi stanu majątkowego Banku, za rok poprzedni 1862, obejmującego poświadczenie: że stan majątkowy Banku został odpowiednio w inwentarzu oceniony i okazał się zgodnym z księgami i aktami, że Bank w czynnościach swoich działał w zakresie służącej mu instrukcyi, jak niemniej, że powierzone mu depozyta w całości zachowane zostały, przemówił wice-prezes Banku Szemiot. Następnie odczytano szczegółowe zdanie sprawy z działań Banku w roku 1863, z którego niektóre cyfry przytaczamy: Wypłaty i zaliczenia wynosiły: 1) na umorzenie długu krajowego, a mianowicie: za obligacye udziałowe wylosowane rs. 169 kop. 80; za obligi skarbowe rs. 1,159,344; za obligacye cząstkowe, oraz certyfikaty A. i B. rs. 896,331 kop. 27½. Świadectwa na dowody komisyi centralnej likwidacyjnej rs. 46 kop. 48½, razem rs. 2,055,892 kop. 56; 2) na skupowanie papierów publicznych wylosowanych rs. 2,084,940 kop. 49½; 3) na skupowanie weksli krajowych rs. 3,083,472 kop. 18; 4) na skupowanie weksli zagranicznych rs. 1,947,828 kop. 67½; 5) na pożyczki: na zastawy papierów publicznych rs. 1,779,086 kop. 97, kosztowności rs. 362,008 kop. 60½, towarów, płodów i wyrobów rs. 1,456,226 kop. 50; 6) na pożyczki zakładom przemysłowym rs. 348,758 kop. 6½, na machiny rolnicze rs. 78,477 kop. 82. Zaliczenia na otwarte kredyta domom handlowym krajowym zajęły sumę rs. 12,561,377 kop. 49½. Biletów Banku było w obiegu jak w latach poprzednich za rs. 10,000,000. Zyski z operacyi za rok 1863, uczyniły sumę rs. 602,377 kop. 95, która stanowi dochód skarbu Królestwa.

Rosya.

Car wystosował pod d. 19 kwietnia (1 maja) następujący reskrypt do ks. Gorczakowa wicekanclerza nadający mu swój portret do noszenia jako znak zasługi. Dar ten jest uznaniem trynmfu Gorczakowa nad dyplomacyą tych państw, co notami swemi do Petersburga prowadziły przez kilka miesięcy bezskuteczną kampanię i wreszcie wycofały się z niej nie bez moralnego a i materyalnego szwanku:

Reskrypt do Wice-Kanclerza Cesarstwa z d. 19 kwietnia 1864 r.

Książę Aleksandrze Michałowiczu! Usiłując ciągle, według moich wskazówek utrwalić na silnych podstawach przyjazne stosunki Rosyi z mocarstwami zagranicznemi, nie przestawaliście usprawiedliwiać zupełnie zaufania, jakie w was położyłem, a ważne usługi jakie oddaliście państwu, niejednokrotnie zjednały nam wyrażenia mej szczerej wdzięczności. Dziś nabyliście nowych do niej praw. Kiedy w ciągu ubiegłego roku zawikłania polityczne wywołane przez rokosz polski, zagrażały nietykalności praw Rosyi, a naruszając pokój ogólny, mogły opóźnić rozwój reform przedsięwziętych dla pomyślności Cesarstwa w jego wewnętrznej organizacyi, troskliwość moja musiała się przedewszystkiem zwrócić na środki zabezpieczenia godności i słusznych praw Rosyi. Wasze doświadczenie, wasza gorąca miłość i przywiązanie do tronu i ojczyzny, pozwoliły mi znaleść w was godnego tłomacza mych życzeń i mych zamiarów. Skoro zajścia zagrażające Rosyi i usiłowania niesłusznego wmięszania się do spraw wewnętrznych zostały usunięte, cel prac, które wam powierzyłem, a z których wywiązaliście się z gorliwością, został osiągnięty z honorem i sławą Rosyi, będących głównem przedmiotem mych starań.

Jako słuszne uznanie tych ważnych usług i jako szczególny dowód moich uczuć dla was, udzielam wam dołączający się tu mój portret, ozdobiony brylantami, do noszenia w pętlicy na wstążce św. Andrzeja i pozostaję niezmiennie dla was przychylnym.

(na oryginale własną ręką napisano)

Wasz szczerze przywiązany i wdzięczny

Aleksander.

Niemcy.

Niedawno wspomniały dzienniki niemieckie, że w Holsztynie i Szlezwiku podpisują petycyę do króla pruskiego. *Schlesw. Holst. Ztg* podaje już ten akt, a dzienniki wiedeńskie poumieszczały z niego większe lub mniejsze wyjątki. Według tego, cośmy znaleźli w dzisiejszej *Ostdpost* dajemy tu adres ten w tłómaczeniu.

„Do JMości króla pruskiego!

Synowie Prus odnieśli jedno z najświetniejszych zwycięstw, jakie znają dzieje (?) Mieszkańcy Szlezwiku w radosnych okrzykach wyrażają z głębi duszy życzenia W. Kr. Mości, wojennej młodzieży pruskiej jej ojcom i matkom, i całemu narodowi pruskiemu. Samym sobie życzą także szczęścia, albowiem zwycięstwo Prus jest wyswobodzeniem Szlezwiku.....

Wasza król. Mości! Jak daleko Prusacy i Niemcy jako grupy narodowe lub jako rozproszeni mieszkają na kuli ziemskiej, na wiadomość o tem zwycięstwie uczują się wewnętrznie podniesionymi, a znaczenie ich zewnętrzne obok innych narodów wzmoże się. Albowiem honor i znaczenie niemieckiego imienia podniosły się przez czyn Prusaków, a każdy Prusak i Niemiec z osobna zajmuje dziś wyższy stopień w skali narodów.

Wrogowie Waszej Kr. Mości są naszymi wrogami! Byli oni nieubłaganymi i na nic nie zważającymi piawkami i ciemięzcami....

Ośmielamy się w tej uroczystej chwili wypowiedzieć to, co porusza pierś wielu tysięcy a głośną radość naszego serca zasłania jeszcze chmurką trwożnego milczenia, że zwycięstwo Prusaków zamieniłoby się w najstraszniejsze dla nas wszystkich nieszczęście, i zupełną zgubę naszych rodzin, że tysiące z pośród nas skazałoby na wieczne wygnanie z ojczystej ziemi, jeżelibyś W. Kr. Mość potem, co teraz u nas zaszło, odjął od nas swą opiekuńczą rękę, a w jakiejkolwiek formie oddałbyś nas znowu pod rząd duński.

„W. Królewska Mości! Wspólny węzeł zaczepny i odporny przeciw Danii i wszelkiemu innemu zewnętrznemu nieprzyjacielowi niech łączy z Prusami nasz kraj aż po Königsau. Synowie Szlezwiku gotowi są dowieść swej dzielności na morzu na prusko-niemieckich wojennych statkach, a z Prusami i Niemcami razem wystąpić przeciw całej Europie w obronie granicy nad Königsau prusko-niemieckiego państwa i prawa Księstw do samorządu, jako też wewnętrznej prowincyonalnej i miejscowej wolności i udzielności.

„Całość" prusko-niemieckiego państwa niemieckiego narodu aż po Königsau a wewnętrzna samodzielność Księstw, niech będzie naszą, Prus i całych Niemiec najwyższą zasadą i hasłem bojowem! W. Król. Mości! Duch Fryderyka Wielkiego pogląda na Waszą Kr. Mość, na armią pruską, na nas i na całe Niemcy.

Oby Bóg zastępów i bitew, który jest także Bogiem szczęścia narodów i pomyślności jednostek, kierował sercem W. Kr. Mości, abyś w tym dla naszej, Prus i Niemiec przyszłości, może na wiele wieków stanowczym czasie, nie troszcząc się o wtrącanie się Anglików, Rosyan i Francuzów, postanowił i działał tak, jakby był w obec takiego położenia i zadania postanowił i działał W. Kr. Mości wielki przodek Król Fryderyk."

Dzienniki wiedeńskie dodają do przytoczonej petycyi uwagi odmiennemi wprawdzie słowami wyrażone, lecz w istocie tej samej treści. Rozpoczynają się one od tych mniej więcej słów: "O Austryi ani wzmianki." *Ostd. post* powiada: Jak gdyby Austrya była na księżycu; o tem że krew austryacka płynęła na polach pod Jagel, Ober-Selk i Veile, petycya nic nie wie. Całość prusko-niemieckiego państwa sięgać ma po Königsau. Rzecz to jasna i nie potrzebuje komentarza.

Vaterland z powodu tej samej petycyi napisał artykuł wstępny, w którym między innemi powiada: Jest to myśl mało-niemiecka (Kleindeutsch), która występuje tu w całej obrzydliwej niesprawiedliwości przeciw Austryi, której współudział w teraźniejszej wojnie całkiem pomija; jest to dawny w kościele ś. Pawła poroniony płód demokratycznego małoniemieckiego cesarstwa.

Ale zkąd ta odwaga podawania takiego wniosku pruskiemu królowi i jego rządowi, pyta się przytoczony dziennik. Musiało coś stać się w Prusiech, albo wyjść z Prus, co obudziło owo stronnictwo do nowego życia; a zdaje się, że się nie mylimy przypuszczając, że p. Bismarka uznanie znaczenia życzeń ludności Księstw w połączeniu z jego coraz jawniej występującą chęcią utrzymania w Księstwach przez Prusaków zajętych jak najdłużej stanu tymczasowego przyczyniło się do wzbudzenia gotaizmu.

Dania.

Korespondent *Indep. belge* z Kopenhagi podaje zajmujące szczegóły odbytego w d. 27 kwietnia tamże pogrzebu 13 oficerów i żołnierzy poległych w Dyppel w d. 18 kwietnia:

Kopenhaga była dziś świadkiem widowiska od wieku niepraktykowanego w Danii. Był to pogrzeb

---

cyi przypadła rola egzekutora ś. przymierza; oręż jej rozorał narodową uchwałę, i po drugiej stronie Pireneów absolutyzm znowu panował.

Z okoliczności powstania hiszpańskich osad w Ameryce nastręczała się nowa sposobność do czynnej intewencyi — jednakowoż tym razem nieudała się próba, albowiem Stany Zjednoczone stanęły po stronie rewolucyi; Anglia również oświadczyła się z gotowością uznania nowoutworzcnych niepodległych republik — a tak święte przymierze, rade nierade, musiało się zrzec konsekwentnego przeprowadzenia swojej zasady.

Smierć Jana VI powołała na tron portugalski w r. 1825 jego starszego syna Dom Pedra, w ówczas cesarza Brazylijskiego. Gdy zaś konstytucya tego cesarstwa nie pozwalała na unię personalną z jakimkolwiek innem państwem, tedy Dom-Pedro zrzekł się prawa do tronu na rzecz swej córki Maryi, i rząd jej zaprowadził przez udzielenie konstytucyi Portugalczykom. Natenczas znalazł się pretendent nasadzony i popierany przez główne mocarstwa. Francya wspierała Dom-Miguela; Anglia przeciwnie, najstanowczej oświadczyła się za konstytucyjnemi rządami Donny-Maryi i wysłała wojsko do Portugalii; a udzieleniem tej materyalnej pomocy wymogła na innych mocarstwach uznanie konstytucyjnego rządu.

W r. 1826 utworzyła się nowa interwencya; w tym jednak przypadku widzimy Anglię w związku z Francyą i Rosyą, występujące w obronie powstania w Grecyi. Połączone eskadry, spaliwszy flotę turecką pod Nawarinem, nadały tej rewolucyi piętno prawowitości.

W czternaście lat później interweniuje Francya na korzyść Egiptu przeciw Turcyi, w skutek czego Europa gotowa jest zapalić wojnę powszechną, aby stanąć w obronie tego państwa, z którem niedawno co obeszła się jak najniemiłosierniej.

Od r. 1848 każdy prawie rok nową przynosił interwencyę. Interwencyę Rzymską dla przywrócenia świeckiej władzy Papieża.

Krymską, dla utrzymania całości Porty otomańskiej.

Włoską, dla wskrzeszenia włoskiej narodowości i jedności.

Syryjską, w obronie prześladowanych chrześcian na Libanie.

Chińską i Kochinchińską, pod pozorem prawa odwetu za okrucieństwa popełnione tamże na misyonarzach, rzeczywiście zaś, aby rozszerzyć zakres handlowych stosunków tak francuskich jak angielskich.

Meksykańską, o której nie wypada mi nic powiedzieć, publiczna bowiem opinia osądziła ją — lubo z drugiej strony opinia może krótko widzieć, i w dalszym rozwoju tego kroku znaleść onego usprawiedliwienie.

Nakoniec interwencyę za Polską. W tym przypadku odzywające się mocarstwa z prawem interwencyi pierwszy raz znalazły się w najściślejszej zgodzie z wymaganiami ludzkości i zdrowego rozumu.

Jeżeli dla tego kroku potrzeba było znaleść powód z interesem państwa związany, z tym tajemniczym i różnokształtnym interesem, co się rzuca nieraz w najszaleńsze przedsięwzięcia i najsprzeczniejsze czyny, co swój charakter i argumenta zmienia jak barwę kameleon stosownie do czasu i okoliczności, co jutro chce, czego wczoraj niechciał, a zawsze pochłania hekatomby głów ludzkich i kapitałów — to taki interes byłby się zawsze znalazł dla usprawiedliwienia onego wmięszania się na korzyść Polski.

Czy tak czy owak zapatrywać się będziemy na interwencyę — niczem ona nie jest, tylko wojną; a wojna czemże jest, jeśli nie poddaniem obywatelskiego sposobu myślenia i prawnych stosunków pod samowolą żołnierską; z resztą czyż w okropnościach i klęskach wojny nie kwitnie era dla „zbawców państwa?" Scypion w cień zapędza Grachow, i ściele drogę cezarom. Surowość moralności publicznej zaciera się powoli, a górę bierze zepsucie spanoszonych podlców. Za sławą wielkich hetmanów rzymskich wlokło się jak ogon zepsucie obyczajów; wojna robi tak samo wyłomy w sumieniach ludzkich, jak w skarbie państwa.

Wszakże i to niemniej prawda, że kiedy społeczeństwo jakie choruje na rozkład i zgniliznę — nie ma dlań innego ratunku, tylko jedna wojna; co nie padnie pod mieczem, to przynajmniej w szeregach nauczy się karności i porządku.

Było to w imię prawa interwencyi, kiedy Fryderyk II podszczuwał Imperatorową Katarzynę do wystąpienia z myślą rozbioru Rzeczypospolitej, ponieważ ta była wewnątrz zakłóconą; pod wezwaniem tegoż samego prawa dwie sąsiednie potencye dały swe przyzwolenie na zabór, i znalazły gotową nagrodę pod nogami wkraczających armij. Pod sztandarem tego samego prawa umiała Anglia odbierać tron po tronie książętom z krwi indyjskiej panującym w Hindostanie i toczącym spory między sobą. Pod pozorem interwencyi wydał książę Brunszwicki sławny swój manifest przeciw rewolucyjnej Francyi — aczkolwiek była to sprawa całkiem wewnętrzna — i znalazł odpowiedź na każdy frazes w tylu zwycięztwach, jakiemi się okrył oręż francuzki.

To pewna, że rewolucya ta, w samym początku, nie miała bynajmniej charakteru propagandy, jaki później przybrała; słowem, można śmiało twierdzić, że mocarstwa interweniujące naruszyły narodową autonomię; a zasada interwencyi, którą usiłowali usprawiedliwić mnóstwem manifestów i broszur, była dla nich i kruchą podporą i mieczem obosiecznym. W niedostatku ściśle opisanego a w praktyce nienaruszalnego powszechnego prawa ,uznawanego i słuchanego przez ludy, tak, jak uznajemy i słuchamy dziesięciorga przykazań Boskich, nie wchodząc na jakim stopniu cywilizacyi który lud stoi — owe mniemane pryncypium interwencyi niczem innem nie jest, tylko lichą larwą średniowiecznej zasady: siła idzie przed prawem!

Tej to nieszczęśliwej zasadzie winniśmy owe olbrzymie uzbrojenia lądowe i morskie skazujące tyle zdrowych rąk na bezczynność i tyle kapitałów na zmarnienie; tej zasadzie winniśmy, że co chwila słyszymy powoływanie się to na prawa ludów, to na interes panujących, to na prawo sumienia, to na interes religii; jej mamy podziękować że dziś burzy, co zbudowała wczoraj, a ciągle zmienia podług upodobania równowagę międzynarodowych stosunków, i pod pokrywką zaprowadzenia w każdym kraju jednakowych ustaw i jednakowego prawa, wywołuje tylko nieustanne zatargi i starcia.

Cóżby powiedzieć o takim trybunale, któryby pod naciskiem interesu i chwilowej namiętności wydawał swoje wyroki? któryby stosował paragrafy prawa nic stanowczego nieorzekające lub przez rząd nieuznane? któryby wreszcie swoje wyroki sam egzekwował? Tak samo czyż można przypuścić aby ta prawnicza idea, ta myśl ogólna, z której wyprowadzoną została zasada interwencyi, kiedykolwiek praktycznie i sprawiedliwie mogła być zastosowaną? Czy jest podobieństwo, aby nad polityczne konwencye, nad handlowe traktaty, nad gabinetowe porozumienie się, nad narodowości, powstało coś wyższego, jakieś powszechne prawo ludzkości? Gdzie jest ta trwała podstawa, na którejby osadzić to prawo? Gdzie pewność, że podstawę tę uznają wszyscy jednozgodnie? Któryż międzynarodowy kongres byłby w stanie ułożyć ów kodeks cywilizowanych narodów? W jaki sposób postanowienia takiego kongresu otrzymywałyby sankcyę? Jaki trybunał sądziłby przestępstwa przeciw temu kodeksowi popełnione? Nakoniec jakiemi środkami wyroki jego przychodziłyby do egzekucyi, jeżeliby wszczął się spór między dwoma narodami lub między narodem a uciemiężającym go rządem, między dwoma pierwiastkami całkiem sobie przeciwnej natury?

Na wszystkie te pytania trzebaby znaleźć stosowną i zaspokajającą odpowiedź, jeżeliby w rzeczywistości świat chciał zaprowadzić panowanie rozumu zamiast przemocy, prawa zamiast pięści, pokoju zamiast wojny, stałej równowagi zamiast przewagi, oszczędności zamiast marnotrawstwa, wolnego współzawodnictwa zamiast krwawych zapasów.

Któreżto mocarstwo trzyma dziś różczkę oliwną? A czyż najbardziej pokojowa interwencya ma dziś gdzieindziej źródło, jeżli nie w samolubstwie? Kto się wolnym czuje uprzedzeń, przesądów, próżności, kim nie miota żądza grabieży na korzyść swego powiększenia się, ten wszelkie mięszanie się mocarstw jednych w sprawy drugich musi nieprzychylnie oceniać. Jest to ogólna reguła i od tego sądu nie odstąpi zapewne historya — ale i o tem powie historya zkąd wziął się początek tak potwornego stanu? Oto z interwencyi po raz pierwszy spraktykowanej na słabej, niezaczepnej, tylko wewnątrz zamięszanej Rzeczypospolitej polskiej. Na tej zasadzie, cały świat miałby prawo interweniować w Rosyi, bo jeżeli ona ruch w granicach dawnej Polski nazywa swoją sprawą domową, to u niej był zatrważający niepokój! Kto chce interweniować, zawsze znajdzie argument — nawzajem: bywają argumenta i wymowne i głęboko związane z prawem Bożem i ludzkiem — a interwencyi niema!

13 oficerów i żołnierzy poległych w Dyppel w d. 18 kwietnia.

Ceremonia odbyła się w południe w kościele przeznaczonym dla wojskowych. Zwłoki w trumnach bogato przyozdobionych i uwieńczonych równiankami z zieloności i świeżych kwiatów, złożone zostały w wilią wieczorem w pośrodku kościoła. Król, rodzina królewska, ministrowie i wielcy dostojnicy koronni obecni byli w mundurach, równie jak wielka liczba oficerów armii i głównych władz cywilnych.

Ceremonia rozpoczęła się za przybyciem króla. Wykonano *requiem* umyślnie w tym celu ułożone. Następnie odśpiewano hymn, którego wyrazy natchnęła również uroczystość dnia, poczem jeden z najmłodszych i najznakomitszych członków duchowieństwa powiedział rzewne kazanie pogrzebowe, a w końcu znów hymn odśpiewany zakończył ceremonię wewnątrz kościoła.

Wtedy orszak ustawiony przed bramą świątyni ruszył w pochód i długi jego szereg przechodził przez główne dzielnice miasta, udając się na cmentarz wojskowy poza wałami. Trumny, w których znajdowały się zwłoki dwóch pułkowników, jednego podpułkownika, trzech kapitanów, dwóch podporuczników, kaprala i dwóch prostych żołnierzy, niosły oddziały gwardyi municypalnej, gwardyi królewskiej, jazdy i piechoty poprzedzone muzyką i 300 ludzi dającymi salwy z karabinów. Król szedł tuż za trumnami sam z godłem żałoby. Nieco w tyle za nim szedł szwagier jego landgraf heski. Bliscy krewni zmarłych szli za królem w sukniach żałobnych.

Dalej postępowało duchowieństwo, mnóstwo oficerów lądowych i morskich w paradnych mundurach. Orszak zamykał długi szereg profesorów i studentów, oraz reprezentanci kupiectwa i rzemiosł z różnokolorowemi chorągwiami, przybranemi w rozmaite godła i owiniętemi krepą.

Cały orszak postępował pieszo i król ciągle szedł piechotą przez całą blisko milową przestrzeń. Miał na sobie mundur jeneralski armii duńskiej, surdut ciemno-granatowy, wielkie szlify, kapelusz z wielkim pióropuszem biało czerwonym, spodnie jasno-szafirowe z szerokim złotym galonem, szpadę oficerską i lekkie złote ostrogi. Nie miał on wielkiej wstęgi, lecz trzy czy cztery ordery na piersiach jego błyszczały. Był to widok rozrzewniający, gdy wysoka i pełna wdzięku postać króla, którego świeże panowanie tylu odznaczone jest troskami, poruszała się zwolna i spokojnie wpośród swych poddanych wszelkiego stanu. Dobrzy i zacni Duńczycy zdawali się uradowani zaufaniem, jakie im okazywał. Wszyscy uchylali przed nim kapeluszów i witali go z uszanowaniem w milczeniu.

Na cmentarzu odbyła się najbardziej zajmująca część pogrzebu. Na zielonym trawniku ustawiono 13 trumien w półkolu. W pośrodku stali krewni zmarłych. Przed każdą trumną stał kapłan w ornacie, przy boku każdego z nich asystował kleryk z tacą, na której znajdował się popiół i łopatka.

Pomiędzy trumnami stał król z ręką przy kapeluszu w postawie salutującej. W ciągu tego każdy kapłan przystępował do ceremoniału pogrzebowego nad każdą stojącą przy nim trumną, rzucając trzykrotnie popiół na zwłoki i powtarzając głośno sakramentalne wyrazy. Po odbytym w ten sposób obrządku pogrzebano w ziemi zwłoki walecznych, którzy dobrowolnie oddali życie za ojczyznę. Gdy już opuszczać miano to miejsce spoczynku, wojsko dało trzykrotną salwę i muzyka zagrała hymn uroczysty, owładło króla, który zdawał się głęboko wzruszonym, nagłe jakieś natchnienie. Zbliżył on się do najdalszej trumny po prawej ręce i przeczytawszy nazwisko nieboszczyka, przemówił kilka słów pocieszających do krewnych i tak przechodził od trumny do trumny. Przy trumnie najuboższego z żołnierzy stała kobieta skromnej lecz przyzwoitej postaci oddana najsroższej rozpaczy; biedny mieszkaniec najbliższej trumny był jej synem. Dobry król wziął biedną kobietę za rękę i wzruszonym głosem rzekł do niej kilka słów pocieszających. Dokończywszy wreszcie obchodu, widocznie i głęboko rozrzewniony wsiadł do powozu, aby oddalić się z tego miejsca smutku. Otoczony przez tłumy porządnie ubrane, dał znak ręką i szeroką przestrzeń otworzono mu natychmiast do przejazdu.

Francya.

Posiedzenie senatu francuskiego odbyło się w d. 3 bm. nader burzliwie z powodu reklamacyi margr. Boissy znanego stronnika Rosyi, przeciw protokółowi z ostatniego posiedzenia. Margrabia wyraził się na posiedzeniu senatu w d. 30 kwietnia, mówiąc o przyjęciu Garibaldego w Anglii w słowach ubliżających następcy tronu angielskiego księciu Walii. Sprawozdanie w *Monitorze* zmieniło te wyrazy. Margrabia Boissy użalał się przeto, że niedokładnie oddano jego słowa przeciw Anglii w ostatnią sobotę wyrzeczone, i przyrzekłszy mówić z umiarkowaniem rzekł: Włożono mi w usta mowę przeciwną moim zwyczajom, niegodną senatu. Mowa taka byłaby bowiem lękliwą i nieodpowiednią godności senatora. Nie powiedziałem jak *Monitor* podał (gdyż nie chcę wszystkich następców tronu narażać sobie); następca tronu, lecz następca angielskiego tronu. Następnie umieścił *Monitor* trzy wiersze, które tyle kłamstw, ile wyrazów zawierają. Przykro mi, że *Monitor*, który nosi tytuł urzędowego i jedynie urzędowego dziennika, jest *Monitorem* kłamcą (menteur) pod gwarancyą rządu (wielka wrzawa).

Prezes (Troplong). Panie margrabio Boissy, to nie jest język umiarkowany, którego pan przyrzekłeś używać. Powołam pana do porządku i zażądam umocowania od senatu głos panu odebrać, jeżeli podobnych wyrażeń używać będziesz. *Monitor* dokładnie powtórzył słowa pana. Kilka tylko wyrazów zostało wymazanych, i jeżeli nalegasz na to, wskaże panu powód.

p. Boissy. Zostały wypuszczone, gdyż zezwoliłem na to zapewne.

Prezes. Bynajmniej. Żądałeś pan owszem ode mnie, aby pozostały, lecz z mocy mego urzędu kazałem je wymazać.

p. Boissy. Sądzę, że tu nikt nie wątpi w moją szczerość i miłość prawdy. Kilku z moich kolegów zrobiło mnie uważnym na to, że niektóre wyrazy moje są za ostre i prosili mnie, aby je wypuścić. W ogóle lubię dogadzać moim kolegom, i przyzwoliłem. Widzę, że prawdę tego, co powiedziałem, stwierdzają potakiwania.

Prezes. Mnie pan odpowiedziałeś zaprzeczeniem, i to ma znaczenie.

p. Boissy. Pozwól mi pan mówić dalej. Wprzód nim dojdziemy do końca, trzeba początek i środek wyłuszczyć. Pan prezes wezwał mnie, abym dał zezwolenie, i na to odpowiedziałem: nie, tego uczynić nie mogę. Teraz przyjmuję to wypuszczenie, lecz nie zgadzam się z tem, co *Monitor* mówi. Nie obwiniam stenografii, znam jej szefa od lat 25. Lecz *Monitor* mówi o tumulcie. Pytam wszystkich senatorów, czy była jaka wrzawa.

Prezez. Powstał w istocie głośny szmer i widoczne objawiło się niezadowolenie.

P. Boissy. Słyszano wyrazy „bardzo dobrze!“ i niejaki szmer, którego bliżej nie dotykam. Lecz z jednego i drugiego dumny jestem. Wrzawy jednak nie było i pytam, zkąd pochodzi, że analityczne sprawozdanie, które nie jest podpisane (nie wiem dla czego? — sprawozdanie Ciała prawodawczego jest zawsze podpisane) zkąd pochodzi, że w sprawozdaniu, aby mnie śmiesznym zrobić (nie lękam się bowiem, gdyż raczej oklaski niż sykanie mnie spotyka) następny frazes umieszczono: „Ostatnie wyrazy, które przy tej sposobności szan. członek powiedział, dochodzą nas tylko wśród szmeru i wrzawliwych oznak niezadowolenia senatu.“ Czyż panowie mam tak słaby głos, że sprawozdanie dosłyszeć go nie może! To stoi w sprawozdaniu. Mówię, że to fałsz, albo aby być grzeczniejszym, że sprzeczne jest z prawdą. Czyż można w umiarkowańszych przemawiać wyrazach upominając się o otwarte skrzywienie prawdy? Jeżeli przeto prezes z pełni swej władzy wyrazy moje zmienić kazał, to przypominam mu, że obowiązany jest równie jak my, z mocy uchwały senatu z 2 lutego 1861, którego sam był sprawozdawcą, nic nie zmieniać w sprawozdaniach. Można ganić ale nie wymazywać. Każdy z nas ma prawo i jak się samo przez się rozumie, odpowiedzialnym jest za wyrazy, jakie za dobre uzna. Kończę na tem, że *Monitor* jest feilletonem romansowym, lecz niedokładnym obrazem historyi dziennej.

Prezes. Panie Boissy! pan nie możesz mówić nie popadając w nieprzyzwoitość. Zaczepiając w ten sposób *Monitora*, zaczepiasz pan sekretarza senatu i prezesa. W całem sprawozdaniu nie ma słowa, któregobyś pan nie powiedział. Niektóre wyrazy, któreś pan powiedział są z mego rozkazu wymazane. Teraz protestujesz pan przeciw wyrazowi „tumult“ nie wiem, czy się wyraz ten znajdzie w *Monitorze*. Lecz pewną jest rzeczą, że ostatnie słowa pana przyjęte zostały gwałtownym szmerem, który mi przeszkodził dosłyszeć ich. Gdybym je był słyszał byłbym pana przywołał do porządku, gdyż były obrażające.

P. Boissy. Obrażające — kogo?

Prezes. Nie potrzebuję dawać panu wyjaśnień. Senat mnie rozumie. Dziwić się przeto nie można, że gdy słów pana nie słyszałem, nie mogły dojść również stenografów. Stawiasz pan błędną całkiem teoryę, że stenografia wszystkie z ust senatora wychodzące wyrazy, dokładnie oddawać musi. Jeżeli sobie pan wyobrażasz, że wszystkie złe frazesa, jakie powie senator nie umiejący nad sobą panować, sprawozdanie powtórzyć musi, to jesteś pan w błędzie; muszą one owszem być wymazane, jak się to już działo przy innych okolicznościach, o których pan wiedzieć musisz. Muszą być wymazane, gdyż odpowiedniem jest godności senatu, aby jego stenografia i sprawozdanie z Izb niezawierało pewnych plam, muszą być wymazane gdyż senat byłby za to odpowiedzialnym, albowiem zdawałoby się, że się zgadza z źle brzmiącemi wyrazami, gdyby takowych nie dosięgała kara wymazania. W prawodawstwie są akta, gdzie słowa sprzeciwiające się prawu, publicznemu porządkowi i dobrym obyczajom, uważane są za nie istniejące. Trzeba uważać za niepowiedziane te wyrazy, które obrażają przyzwoitość. Trybuna jest świętością dla polityki, która z niej z godnością przemawia, lecz nie jest publicznym targiem polityki miotającej szkalowania i groźby. (bardzo dobrze!)

P. Boissy. Czy pozwolisz mi je pan odczytać?

Prezes. Odczytaj je pan, nie wejdą one jednak do *Monitora*.

P. Boissy. Posłałem je do dzienników zagranicznych.

Prezes. Posłałeś je pan za granicę, nie czując się tu dość silnym aby robić skandal.

P. Boissy. Panie Prezesie! nie zwykłem się dać nikomu obrażać.

Prezes. Usiądź pan; nie masz pan głosu.

P. Boissy. Słyszysz pan „nikomu obrażać się nie dam,“ pan masz tu prawo z godnością przewodniczyć, ale nie obrażać (wielka wrzawa głosy: do porządku!).

Prezes. Mam prawo utrzymać tu również porządek, a gdy go pan zamącasz, przywołuje pana do porządku.

P. Boissy. Tem lepiej, proszę wciągnąć to do protokółu. (szmer.)

Prezes. Zapytuję senat, czy przywołanie do porządku ma być wciągnięte w protokół.

P. Boissy. Najprzód tego żądałem i przystaję na to. (znowu wielka wrzawa.) Wciągnięcie do protokółu przywołania do porządku powszechnie przyjęte zostaje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Na podstawie artykułu 15go rozporządzenia z d. 27go lutego r. b. zaprowadzającego stan oblężenia w Galicyi, jenerał gubernator hr. Mensdorff Pouilly odebrał debit pocztowy dziennikowi polskiemu wychodzącemu w Lipsku pod napisem: *Ojczyzna*, pod redakcyą Augusta Fryd. Petersa, tudzież zakazał pismo p. t.: „*Austrya i Polska* — Paryż, u Martineta 1863.“

— *Gazeta Lwowska* z d. 7 maja ogłasza w urzędowym dodatku wyrok c. k. sądu wojskowego w sprawie *Gońca*, w skutek którego skazano Henryka Nowakowskiego, redaktora, tudzież Stanisława Lachowskiego i Jana Lassona, za artykuł umieszczony w nr. 179 z r. 1863 pisma *Gońca* pod tytułem „Ze stryjskiego przedmieścia“ na mocy §. 556 wojskowego kodeksu kar. za wykroczenie przeciw porządkowi i spokojności publicznej, mianowicie dwóch pierwszych na 2 miesiące, zaś Jana Lassona na 3 miesiące aresztu u profosa i na utratę z kaucyi 80 złr. w. a. Prócz tego zabroniono dalsze rozpowszechnianie nr. 179 *Gońca*. W skutek rekursu, wniesionego przez osądzonych, zmieniła c. k. jeneralna komenda dla Galicyi i Bukowiny wyrok powyższy o tyle, że Henrykowi Nowakowskiemu złagodzono w drodze łaski karę na 8, Stanisławowi Lachowskiemu na 14, a Janowi Lassonowi na 4 dni aresztu w sztokhauzie, utratę zaś z kaucyi zmniejszono na 60 złr.

— Jutro we środę dnia 11go maja, S. Beatryksy panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. tarnopolski rozpisuje krydę na całym nieruchomym majątku p. Michaliny Dobrzyńskiéj. Kurator Dr Weisstein, zastępca Dr Koźmiński. Term. zgłoszenia wierzycieli do 15 czerwca r. b. — C. k. urząd powiatowy o śmierci włościanina w Trościańcu Dańko Pich bez testamentu w d. 22 czerwca 1854 zmarłego.

Amortyzacya. Obligacyj indemn. zarządu krakowskiego nr. 1055 i 3241 po 500 złr. z kuponami od 1 maja 1864 do listopada 1873 r. W trzy lata po term. ostatniego kuponu obligacye te umorzone zostaną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10go maja. Wczoraj niewiele zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na granicę. Pokup w ogóle ochoczy i dla tego ceny znacznie poskoczyły. Handel w ogóle nie szedł jak się spodziewano, gdyż właściciele bardzo są trudni i ociągają się utrzymując, że żyta już nie wystarczy do nowych zbiorów. Żyto płacono 15, 16 a przednie do 18 złp. Na umowy dalsze domagano się nawet aż do 20 złp. Cena jednak 18 złp. utrzymała się stale. Pszenica w ogóle 25, 26, przednie ziarno 27, 28 złp. Jęczmień w ogóle 14, 15 a w lepszem ziarnie 16, 17 złp. Groch 16, 17 a biały kuchenny aż do 20 złp. W ogóle sprzedaż szła trudno, i nie rozwinęła się należycie, wielka bowiem jeszcze panowała różnica między żądaniem cen a gotowością przystania na nie. Dzisiaj w Krakowie przybyło bardzo wielu kupców z pruskiego Górnego Szląska. W skutku tego biała pszenica na transito podniosła się o 3 do 4 złp.; Żyto także na transito o 1 do 2 złp. W sprzedaży na miejscu lub na wywóz w kraju czerwona pszenica galicyjska mocno pożądana, ale znacznie mniéj poszła w górę niż biała pszenica. W ogóle płacono czerwoną pszenicę o 20 do 30 centów na korcu wyżéj nad notowania. Żyto zaś tak wysoko poszło jak na wywóz. Płacono żyto transito 18, 19 do 19½ złp. za 162 f. w. Galicyjskie żyto po złr. 4·80, 4·90 do 5 złr. Pszenica biała na transito złp. 30, 31 do 32; czerwona galicyjska i biała miejscowa złr. 7·75, 7·90 a najpiękniejsza w małéj ilości 8 złr. za 172 f. w. Jęczmień w cenie mało zmieniony, a w poszukiwaniu słabszy, gdyż pora wyrabiania słodu już kończy się. Płacono go złr. 4·75, 4·90 do 5. Groch lepiéj nieco trzymał się, lecz go niewiele sprzedano. Płacony po złr. 5·25, 5·50 do 6.

Wiedeń 7go maja. Ostatnie doniesienia ze znaczniejszych okolic, w których *rzepak* produkują, brzmią mniéj pomyślnie i wielkie nadzieje jakie do jego zbioru przywiązywano słabnieć zaczynają; doniesienia z zagranicy z krajów, w których uprawie rzepaku więcéj się oddawano, także niepomyślne. W takich okolicznościach handel na dostawę nie idzie tak łatwo, i po dawniejszych cenach nic nabyć nie można. Za rzepak węgierski z nowych zbiorów płacą 6—6¼ złr., a z dostawą do Wiednia 7 złr. Dawnego towaru nic już nie ma. *Oléj rzepakowy* utrzymuje się w cenie, gdyż nadzieje przywozu tegoż z zagranicy coraz bardziéj słabną; i jest wielkie prawdopodobieństwo, iż handel tegoroczny tylko na wyrób krajowy ograniczonym będzie. Notują za towar leżący 26 a na jesień 27 złr. za cet. Co do *wełny* nadmienić wypada, iż obecne zimno strzyż owiec wstrzymuje i dla tego najbliższe jarmarki na wełnę prawdopodobnie później się odbywać będą jak zwykle. Popyt za wełną zawsze znaczny, jednakże upadłości, które w ostatnich czasach choć w innych gałęziach handlu miejsce miały, a z tego powodu zupełny brak kredytu, chwilowo niedozwalają na podniesienie się cen. Sprzedaż w ubiegłym tygodniu nieznaczna, gdyż interesanci rezultatu na strzyży wyczekują.

Wiedeń 9 maja. Zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów kolei Galic. Karola Ludwika przyjęło po żwawej dyskussyi wniosek Rady zawiadowczej, aby dywidendę za r. 1863 po 2 złr. w. a. od jednej akcyi rozdzielić. Baron Samaruga proponował, aby takową na 5 a p. Ludwik Ladenburg na 4 złr. podnieść. Z przewyżki pozostającej jeszcze postanowiono 300,000 złr. na konto zysków i strat na rok następny przenieść a 38,072 złr. do funduszu rezerwowego złożyć.

Dochód kolei Galicyjskiéj. W kwietniu 1864 r. do 31 marca osób 25,658 cet. 562,706 złr. 407,568; osób 65,071 cet. 1.739,778 złr. 1.216,344; razem 90,729 cet. 2,302,484 złr. 1.623,912; w kwietniu 1863 złr. 219,594.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Helgoland 9 maja godz. 4 po południu. Dziś przyszło do półtoragodzinnej bardzo żwawej potyczki morskiej między trzema fregatami duńskiemi a eskadrą niemiecką (fregaty „Radecki“ i „Schwarzenberg“ i trzy łodzie działowe pruskie). Z okrętów austryackich zdaje się, że jedna fregata pali się, a wszystkie statki niemieckie tu przybywają, duńskie zaś odpływają na północ.

Helgoland 9 maja godz. 5 po południu. Połączone statki niemieckie zarzuciły kotwicę za wyspą piaszczystą; ogień fregaty zagaszony, straciła ona przedni maszt i drąg powodowy. Duńczycy stoją jeszcze w pobliżu od wschodu.

Londyn 9 maja. (*Oest. Ztg*). Według pogłoski tutejszej, lordowie Clarendon i Granville wyjeżdżają dziś w szczególnej misyi do Paryża.

La Presse paryzka donosi, że lordowie Clarendon i Granville przybędą w tych dniach do Paryża, a wyżej umieszczona depesza zdaje się potwierdzać doniesienie *La Presse*. Wiadomość ta zajęła zaraz w wysokim stopniu uwagę świata politycznego. Zrozumiano, że misya tych dwóch lordów nastąpi w skutku trudności powstałych w łonie konferencyi. Celem tej misyi ma być nachylenie do Francyi widoków Anglii, a tym sposobem zapobieżenie grożnym komplikacyom. Widoczny jest dotąd brak ścisłego porozumienia między Francyą i Anglią; rozpowszechnia się zaś mniemanie, że dopóki to porozumienie nie nastąpi, państwa niemieckie nie ustąpią, tak samo jak Rosya nie ustąpiła w kwestyi polskiej dla tego, że wiedziała dobrze, że interweniujące dyplomatycznie mocarstwa nie były w zgodzie z sobą co do dalszego działania. Misya więc lordów Clarendona i Granvilla zmierzałaby do sprowadzenia koniecznego dla Anglii porozumienia z Francyą. Położenie musi być nader natężone, skoro lord Clarendon, który wydaje w tych dniach swoją córkę za drugiego syna lorda Derby, co w Anglii stanowi wypadek polityczny, nie zważając na tę uroczystość rodzinną, ma się udać do Paryża. Wątpią jednak ogólnie, aby i tą razą misya lordów Clarendona i Granvilla lepiej się powiodła, jak poprzednia misya samego lorda Clarendona. Utrzymują, że gabinet paryski nie opuści stanowiska, które pozwala mu cieszyć się z kłopotów i upokorzenia Anglii, a więc daje mu częściowy odwet za postępowanie Anglii w sprawie polskiej. *Mémorial diplomatique* zdaje się potwierdzać to mniemanie, raz twierdząc, że Francya nie będzie popierać żądania Danii o utrzymanie blokady, powtóre przytaczając instrukcye przesłane ks. La Tour d' Auvergne. Instrukcye te mają być pojednawcze tak, iżby Francya występowała na konferencyi, jako rozjemczyni między spornemi stronami. Gabinet paryski nie chce zaprzeczać układom 1852 roku, lecz jeżeli warunki, pod któremi król duński panuje nad księstwami, mają być zmienione, to żądać on będzie, aby odwołano się do zdania ludności księstw. *La France* mniema, że streszczenie tych instrukcyj przez *Mémorial* jest dokładne.

W obec tego położenia rzeczy dzienniki angielskie wpadają w zwykły im w takich razach paroksyzm gwałtowności, a kiedy ministrowie w Izbach okazują wielki spokój i pewność, one miotają się i grożą jednym i drugim. Codzień prawie *Morning Post*, *Times* i *Daily News* uderzają to na Austryę to na Prusy. Gorzko wyrzucają królowej, że wysłała ks. Alfreda do Berlina, i że zaprosiła do Osborne p. Beusta; to znów grożą Prusom zaborem prowincyj nadreńskich przez Francyę; to nareszcie *Times* dzisiaj występuje przeciw Danii i przestrzega ją, że Anglia nic jej nie winna i że niczego od niej spodziewać się nie może. To miotanie się prasy angielskiej rozwesela tylko dzienniki francuzkie. W Londynie znów rozjątrzenie przeciw Francyi zdaje się być niemałem: rozpuszczono tam wieść o tajnem porozumieniu się Cesarza Napoleona z p. Bismarkiem.

Wczoraj czy dzisiaj miała się zebrać konferencya w Londynie na trzecie posiedzenie, jeżeli wyjazd członka jéj lorda Clarendona do Paryża nie stanie temu na przeszkodzie. Głoszono wszelako, że posiedzenie to nie nastąpi tak rychło, niemasz dotąd bowiem porozumienia się tak między Paryżem i Londynem, jak między Berlinem i Wiedniem. *Nordd. allg. Ztg* powątpiewa w powodzenie misyi lordów Granvilla i Clarendona, a przy tem mówi, że kwestya wynagrodzenia kosztów wojennych niemoże być jeszcze przedmiotem narad konferencyi, gdyż samo się z siebie rozumie, że koszta zwrócone być muszą, a gdyby Dania nie chciała ich zapłacić, to sprzymierzeni drugi raz mogliby Jutlandyę zająć, jako kraj otwarty. Z tych słów wnosićby można, że Prusy przystają na opuszczenie już teraz Jutlandyi. Niemówi jednak organ p. Bismarka, na jakiej trudności utyka teraz zawieszenie broni. Nam by się zdawało, że od razu idzie o naznaczenie stosunku księstw do Danii i Niemiec, i że Prusy różne stawią przeszkody rychłemu zawarciu pokoju, zawsze mając na myśli korzyści territoryalne. O Lauenburgu, który jest czysto niemieckim krajem i dopiero od pół wieku dostał się Danii w zamian, niema nigdzie dotąd mowy. W tych dniach miał minister Bismark wyjechać nad Ren, lecz jak twierdzi *Gaz. krzyżowa*, układy prowadzone z powodu konferencyi londyńskiej, wstrzymują jego wyjazd.

Że się i Danii nie śpieszy zawrzeć dziś pokój, to się pokazuje z ogłoszonego przez nas wczoraj telegramu, ktry donosi, iż *Gaz. Berlinga* zapowiada odrzucenie zawieszenia broni pod warunkami żądanemi. Chyba, że Dania ufa w to, że straciwszy Jutlandyę, nic już więcej nie może stracić, a więc targować się niezawadzi.

Delegacya członków stanów holsztyńskich i szlezwickich, która przybyła do Londynu, nie otrzymała posłuchania u lorda Russella, a ten jej oznajmił tylko, że objaśnienia, jakichby mu udzielono drogą prywatną, przyjmie dla swojej wiadomości, lecz urzędownie nie może konferować z osobami przybyłemi w charakterze nie uznanym dyplomatycznie. Delegacya udała się do p. Beusta, aby tenże przedłożył konferencyi życzenia Księstw.

Myśl skandynawizmu zaczyna znowu po dziennikach pewną odgrywać rolę. Czy ma jaką w tej chwili podstawę — nie wiemy. Leży ona może na dnie planów dworu szwedzkiego, ale wątpić należy, aby już teraz występowała na jaw, zanim los Danii rozstrzygnięty. Szwecya byłaby przyszła w pomoc Danii, jeźliby jej Anglia nie była zawiodła; sama nie odważy się, zwłaszcza w obronie pokonanej już Danii działać. Nie można zatem dać wiary doniesieniom w *Morgenbladet* norweskim z Kopenhagi, jakoby znów przymierze zaczepno-odporne między Szwecyą i Danią bliskiem było zawarcia. Inne pogłoski wprost przeciwne mówią, że Dania skłonną byłaby wejść do Związku niemieckiego, aby zatrzymać księstwa, na co jednak nie mogłaby przystać Europa; inne znów mówią o zamiarze oddania się w ręce Rosyi, co znów jest niezgodnem z interesem dynastycznym króla Chrystyana. Oczywiście, że w trudnem położeniu w jakiem się Dania znajduje, lekarze polityczni różne zapisują recepty.

Mowa p. Thiersa słuszne zrobiła w Paryżu wrażenie, wszystkie dzienniki zajmują się nią. Ciało prawodawcze dalej prowadzi dyskusyę nad budżetem; na drugi dzień zabrał głos p. Calley-Saint-Paul i starał się z niewielkiem powodzeniem zbijać twierdzenia p. Thiersa. Ze strony rządu ma odpowiedzieć panu Thiers p. Ventry.

Parlament angielski odroczy swoje posiedzenia 13go d. t. m., z powodu Zielonych świątek i znów po tem rozpocznie swoje prace. Utrzymują, że w sierpniu lord Palmerston wystąpi z ministeryum i że zastąpi go lord Clarendon. *Court Journal* dodaje, że jednak lord Palmerston zachowa jako doradca korony przeważny wpływ na sprawy publiczne.

Garibaldi oświadczył, iż nie przyjmie sumy pieniężnej, na którą komitet rozpisał w Anglii wiadomą subskrypcyę. Komitet z powodu tego zawiadomił publiczność, że zamyka subskrypcyę, a że zebrane do tej chwili fundusze zwrócone będą tym, którzy je złożyli. Komitet robotników w Londynie zawiadomiony został urzędownie, że dozwolonem mu jest zebrać w Primerose-Hill projektowany meeting z powodu odjazdu Garibaldego i że policya otrzymała rozkaz nie przeszkadzania temu zebraniu. Komitet odpowiedział, że nie prosił o pozwolenie, i że chciałby wiedzieć, jakiem prawem minister może zabronić lub dać pozwolenie na meeting w publicznych miejscach. Władza nie chciała zapuszczać się w dyskusyę z komitetem.

Gen. Cor. donosi ze Stambułu o odroczeniu na czas nieograniczony konferencyi, które w sprawie Księstw Naddunajskich miały się zebrać, albowiem niezaniechano jeszcze myśli kongresu, na któryby przyszły sprawy tych księstw. Uzbrajanie Dardanelli ma się odbywać na ogromne rozmiary podług wymagań teraźniejszej sztuki wojennej. *Journal de Constantinople* usiłuje jednak przedstawić te uzbrojenia jako drobne zmiany dla oszczędności przedsiębrane.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 10 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby wyższej lord Russell oświadczył, iż konferencya na posiedzeniu swojem tegoż dnia (9go) uchwaliła wstrzymać kroki wojenne na podstawie *uti possidetis*. Strony wojnujące zatrzymają dotychczasowe pozycye na lądzie i morzu; blokada zostaje cofniętą. Zawieszenie broni zaczyna się od czwartku, a trwać ma przez jeden miesiąc. Przyszłe posiedzenie konferencyi we czwartek. Proponowano proste wstrzymanie kroków wojennych i zawieszenie broni z opuszczeniem Alsen i Jutlandyi. Dania wybrała wstrzymanie kroków wojennych.— Stratheden wnosi w Izbie rezolucyę tej treści, że Rosya z powodu złamania traktatu utraciła prawo zwierzchnictwa w Polsce. Russell sprzeciwiał się. Wniosek został cofnięty. Russell udziela jeszcze Izbie wiadomość z telegramu otrzymanego od gubernatora Helgolandu o zaszłej tego dnia bitwie morskiej między eskadrą niemiecką a dwoma duńskiemi fregatami i jedną korwetą. Austryacka flotylla pobita cofnęła się do Helgolandu.

Hamburg 10 maja. Wszystkie okręty eskadry austryacko-pruskiej przybyły znów do Cuxhaven. Straciły one 120 ludzi w zabitych i rannych. Szkody okrętów austryackich są znaczne. Duńskie statki znacznie ucierpiawszy odpłynęły ku północy.

Kursa. Wiedeń 10 maja wieczór. Kolej północna 182. — Akcye kredytowe 193·80. — Losy z roku 1860 95·95. — Losy z r. 1864 96·45. — Paryż 10 maja popołudniu. Renta 66·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy zast. pol. z kup.	94⅓	93⅓
Banknoty pol 100 złr.	412	408
Ruble ros. za „ „	163½	161½
Talary pruskie 150 .	173½	171½
Banknoty prus. 150 .	87½	86½
Srebro nowe austr. .	114¾	113¾
Dukaty austryackie .	5 50	5 40
„ holend. ważne	5 49	5 39
Napoleon d'or . . .	9 30	9 16
Półimperyały rosyj. .	9 54	9 40
Listy gal. nowe z kup.	74⅔	73⅔
„ „ stare	77¾	76¾
Oblig. indemn	73⅓	72⅓
Akcye kol. g. bez kup.	215	213

Wiedeń 10 maja (tel.)		
5% Metaliki	72	35
5% Pożyczka narod.	80	04
Akcye banku wiedeń.	781	—
„ „ kredyt.	194	10
Losy 5% z r. 1860 .	96	15
Srebro	114¼	—
Londyn, 10 funt. sterl	114	40
Dukat pojedynczy:	5	47

Wiedeń 9 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 70	68 60
5% Pożyczka narod. .	80 10	80 —
„ Metaliki na m. k. .	72 25	72 15
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	76 15	75 65
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 50
„ „ „ galicyjs.	71 85	71 00
„ „ „ bukowińs	71 25	70 50
„ „ „ siedmiogr	71 15	71 —
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	149 —	148 50
„ „ „ 1854	92 —	91 75
„ „ „ 1860	94 75	94 70
„ „ „ 1864	96 70	96 60
„ Como-Renten .	19 75	19 25
„ Kredytowe . .	129 15	129 —
„ tryest na 4½ %	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	90 —	89 —
„ ks. Esterhazego	92 —	91 —
„ ks. Salm	82 —	81 50

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois .		32 25	31 75
„ miasta Budy . .		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein .		20 25	19 7
„ hr. Keglevich .		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		783 —	781 —
Zakładu Kredytowego		194 10	194 —
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.		182 20	182 —
„ rządowéj fr.-a.		187 75	187 —
„ zachodniéj c. El.		131 —	130 50
„ Pardubickiéj .		121 60	121 40
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		259 —	257 —
„ Galicyjskiéj . .		214 50	214 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 75	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 40	97 30
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 50	97 40
Hamb. 100 mark.	4	86 30	86 15
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun.	3	115 —	114 80
Paryż 100 frank.	4	45 75	45 65

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 51	5 50
„ „ obrączk.	5 50	5 49
Złoto *al marco* . . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 24	9 22
Suwereny	— —	— —
Fryderyki	9 76	9 74
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 48	9 42
Srebro	114 65	114 25
„ kupony . . .	114 65	114 25
Talary związkowe .	1 72	1 71
Pruskie bilety kas .	1 71½	1 72
Lwów 7 maja		
Dukat holenderski .	5 85	5 42
„ austryacki . .	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 52	9 39
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 79
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 97	73 25
„ „ „ „ m. k.	77 55	76 85
Obligi indem. b. kup.	73 78	73 12

		żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.		80 47	79 72
Akc. kol. gal. b. kup.		215 75	213 50
Warszawa 4 maja.			
Półimperyały . rubli		—	—
Obligi skarbowe	„	86 12	— —
kupon.	„	—	37⅞
Listy zast. III ok.	„	13 91	13 88
kupon.	„	—	— 22
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	73 50	73 33⅓
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	85 —	84 50
Wrocław 9 maja.			
Banknoty austryac. .		87½	87
Polskie bilety bank. .		85⅝	85⅛
„ Listy zastaw.		—	78¾
Poznań. List. zast. 4%		—	—
„ „ „ 3½%		—	—
Obligi kolei krak.-szl.		—	—
Paryż 9 maja.			
Renta 3%			66 50
Londyn 9 maja.			
Konsole			89¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*